

Damian Adamczak

Jan Socha – praca i pasja kowala z Bieńkowic

Rocznik Muzeum "Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie" 1, 152-159

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Socha – praca i pasja kownika z Bieńkowic

Damian Adamczak

Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”

*Żeby coś robić dobrze, trzeba to lubić,
bo inaczej nie będzie żadnego interesu.*

Jan Socha

Bieńkowice są wsią leżącą w Kotlinie Raciborskiej w gminie Krzyżanowice u wejścia do Bramy Morawskiej. Przebiega przez nią droga z Chałupek do Raciborza. Miejscowość powstała na przełomie XII i XIII wieku. W datowanym na 4 kwietnia 1283 roku dokumencie opata cysterskiego z Rud wśród świadków występuje Jenscho, właściciel dóbr w Bieńkowicach, zwanych wówczas Benchouiche¹. W latach 30. XVIII wieku mieszkało tu 48 siedloków, 6 zagrodników i 69 chałupników, a ich głównym zajęciem była uprawa roli oraz hodowla owiec, krów i świń. Wyrabiali także kosze z wikliny, beczki i naczynia gospodarskie z drewnianych klepek². Pod koniec XIX wieku wieś zamieszkiwało 1750 autochtonów w 315 domach. Druga wojna światowa przyniosła duże straty – miejscowość była zniszczona prawie w 80 procentach³. Obecnie Bieńkowice liczą około 1200 osób.

Kowalstwo w Bieńkowicach

Dziś w wielu miejscowościach ziemi raciborskiej możemy spotkać opuszczone kuźnie⁴. Dawniej kowale pracowali w każdej wsi, świadcząc usługi dla miejscowej i okolicznej ludności. Szczególny rozkwit tego rzemiosła przypada na okres XIX i początek XX wieku, kiedy to przez Bieńkowice przejeżdżało

1 A. Cwik, *Bieńkowice wczoraj i dziś*, Racibórz-Krzyżanowice 2009, s. 5.

2 <http://www.krzyzanowice.pl/gmina/bienkowice>, dostęp: 22.07.2013.

3 Ibidem.

4 W pobliskim Bolesławiu znajduje się kompletny warsztat kowalski z 1919 roku, działający do 1980 roku. Zob. U. Prochaska-Burek, *Bolesław wieś na polsko-czeskim pograniczu*, Bolesław 2012, s. 23–24.

wielu kupców i handlarzy. W tamtych czasach głównym środkiem lokomocji były konie zaprzęgnięte do wozów. Z tego powodu w kuźni przede wszystkim podkuwano właśnie kopyta końskie. W pobliskim Bolesławiu znajduje się nieczynna już kuźnia wzniesiona w 1919 roku, która jeszcze po II wojnie światowej prowadziła swą działalność. W warsztatach kowalskich naprawiano większe narzędzia rolnicze oraz wykonywano drobne przedmioty, takie jak: motyki, sierpy, kosy i siekiery. Kowale potrafili wyrabiać zawiasy do drzwi, furt i okiennic, zamki, gwoździe, łańcuchy.

Przed II wojną światową w Bieńkowicach było 420 koni, dzisiaj jest ich zaledwie 18. Z przedwojennych siedmiu kuźni – w tym trzech należących do Sochów⁵ – dziś funkcjonują dwa warsztaty zajmujące się kowalstwem.

Kowale w rodzie Sochów

Pierwszym znanym kowalem w rodzie Sochów, mieszkającym w Bieńkowicach, był niejaki Janek. Tradycja rodzinna przekazywana z pokolenia na pokolenie tak opisuje ten fakt: król Jan III Sobieski wyruszył w 1683 roku na odsiecz Wiednia. Z 23 na 24 sierpnia, to jest z poniedziałku na wtorek, potężna armia Sobieskiego obozowała pod Raciborzem⁶. Tu pojawia się osoba przysłego protoplasty rodu kowalskiego Sochów w Bieńkowicach – Janek Socha, który jako młody kowal spod Krakowa wraz z ojcem udał się na wspomnianą wyprawę. W czasie popasu poszedł oglądać okolicę i w Bieńkowicach nad Cyną spotkał miejscową dziewczynę o imieniu Ewa, w której zakochał się. Obiecał, że jeśli szczęśliwie wróci z wyprawy, niechybnie weźmie ją za żonę. Do Bieńkowic Janek wrócił w 1702 roku, ożenił się z Ewą i wybudował drewnianą kuźnię⁷. Murowane palenisko kowalskie

■ 5 A. Cwik wymienia w swej publikacji trzech kowali pracujących przed II wojną światową w Bieńkowicach: Johana Sochę, Adolfa Melza i Paula Parysa. Zob. też: A. Jaworska, *Ród kowali*, „Trybuna Śląska”, 30.10.1998; E. Piersiakowa, *Ród kowali*, „Dziennik Zachodni”, 07.04.1998; eadem, *W starej kuźni*, „Dziennik Zachodni”, 07.05.2002.

6 Dnia 24 sierpnia 1683 roku w należącym do Franciszka Euzebiusza Oppersdorffa zamku gościł Jan III Sobieski, który kierował się pod Wiedeń. Wojska króla liczyły 20 chorągwi lekkich, kilkuset dragonów oraz wielu oficerów o łącznej liczbie 3000. Franciszek Euzebiusz Oppersdorf nie chciał narazić się cesarzowi, dlatego poczęstunek, którym ugościł polskiego króla sfinansował z pieniędzy należących do cesarza. Przed posiłkiem wszyscy zagrali w lombra. Jan III Sobieski nie spędził nocy na zamku, powrócił do swojego obozowiska między Pietrowicami Wielkimi a Pietraszynem. Zob. G. Wawoczny, *Weekend w Bramie Morawskiej. Niepowtarzalne atrakcje turystyczne ziemi raciborskiej i opawskiej*, Racibórz 2003, s. 5; P. Newerla, *Dzieje Raciborza i jego dzielnic*, Racibórz 2008, s. 26; G. Wawoczny, *Zamek w Raciborzu. Najważniejsze wiadomości o starej piastowskiej siedzibie, jej tajemnicach, słynnym piwie niegdyś tu warzonym, upokorzeniu króla Sobieskiego oraz atrakcjach czekających na turystów odwiedzających nadodrzański gród*, Racibórz 2002, s. 24.

7 Badania terenowe Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, czerwiec–lipiec 2013 roku.

oraz skórzany miech z tego warsztatu znajdują się dziś w muzeum. Jan i Ewa mieli jednego syna, któremu dali na imię Andreas. Urodzony w 1714 roku przejął po ojcu kuźnię. Wiemy, na podstawie dokumentu z 1799 roku, że ów Andreas był chałupnikiem⁸, ojcem jedenaściorga dzieci. Wśród nich był Franz urodzony się w 1764 roku, który trudnił się kowalstwem. Syn Andreasa, Urban (Orban), który przyszedł na świat w 1811 roku, przejął kuźnię po ojcu, a w 1840 roku wznosił nowy murowany warsztat. We wspomnieniach rodzinnych jawi się jako ciekawa postać, postępująca niezbyt szlachetnie. Urban założył w kuźni nielegalną mennicę, wieczorami chadzał do karczmy, trwonił fałszywe pieniądze, trzykrotnie żenił się. Kiedy pomysłowemu kowalowi zaczęła się bacznie przyglądać władza, wrzucił do studni matrycę, gdzie ponoć leży ona do dziś. Urban miał siedmioro dzieci: cztery córki i trzech



Fot. 1. Johan Socha z rodziną, początek XX wieku
Ze zbiorów Jana Sochy, reprodukcja: A. Kreis, 2013 rok.

lat zamknięta, gdyż został on powołany do Wehrmachtu. Doświadczył wojny, frontu wschodniego i niewoli na Syberii „tylko dzięki swojemu fachowi nie uczestniczył bezpośrednio w walce na froncie. Dwunastu kowali, którzy leczyli i kuli konie, miał pod sobą”⁹. Tradycje kowalskie odziedziczyło dwóch jego synów, tj. Wilibald i Jan.

synów – tych wyuczył na kowali. W Bieńkowicach postawił murowany dom, który istnieje do dzisiaj, wybudował również murowano-drewnianą kuźnię. Dwaj synowie w spadku otrzymali nowe budynki warsztatowe, trzeci, imieniem Anton, pozostał na ojcowiźnie.

Anton Socha urodzony w 1842 roku, miał siedmioro dzieci, kuźnię przekazał synowi Johanowi urodzonemu w 1880 roku. Ów przejął fach kowalski po ojcu, był również współzałożycielem Ochotniczej Straży Pożarnej w Bieńkowicach (1905 rok). Pod jego okiem nastąpiły poważne zmiany – pod koniec XIX wieku przebudował warsztat z drewnianego na murowany.

Alois Socha (żyjący w latach 1910–1980) poszedł w ślady ojca i pracował jako kowal i strażak. Za czasów Aloisa kuźnia była przez 9

⁸ A. Cwik, *Bieńkowice...*, s. 190.

⁹ A. Kerner, *Kuźnia dziewięciu pokoleń...*, s. 4.



Fot. 2. Alois Socha – dokumenty, 1934 rok
Z archiwum rodzinnego Jana Sochy, reprodukcja: A. Kreis, 2013 rok.

Wilibald Socha, urodzony w 1942 roku w Bieńkowicach, zaczął naukę zawodu w 1953 roku. W wieku 18 lat został czeladnikiem w kuźni ojca. W 1963 roku był już mistrzem kowalskim i mógł kształcić uczniów, a w 1975 roku zdobył dyplom mistrza ślusarskiego. Posiada również świadectwo mistrza podkuczacza koni. Wyroby Wilibalda Sochy można spotkać w okolicach Raciborza (ogrodzenie pomnika Eichendorffa w Raciborzu), w Niemczech i Czechach. Obecny warsztat kowalско-ślusarski mieści się przy głównej drodze w Bieńkowicach, tj. ulicy Wojnowskiej. W tym miejscu Wilibald pracuje od 1974 roku.

Jan Socha – kowal z Bieńkowic

Urodził się 19 stycznia 1952 roku we wsi Bieńkowice koło Raciborza, w województwie śląskim. W 1977 roku ożenił się z Gertrudą Studniczek z pobliskiego Zabelkowa. Z tego małżeństwa urodzili się syn Robert i córka Karina. Jan pracuje nieopodal warsztatu ślusarskiego starszego brata Wilibalda.

Jan Socha przejął warsztat po ojcu w 1980 roku. Ukończył szkołę ślusarską w Raciborzu. W międzyczasie uzyskał uprawnienia mistrzowskie w kowalstwie i ślusarstwie. Od 1996 roku posiada dyplom kowala artystycznego. Wielką pasją i powołaniem Jana Sochy jest udział w Ochotniczej Straży Pożarnej w Bieńkowicach, w której przez kilka lat pełnił funkcję prezesa. Z jego inicja-

tywy wyremontowano zabytkową sikawkę konną i przygotowano drużynę na Europejskie i Krajowe Zawody Sikawek Konnych w wielkopolskim Cichowie w 2006 roku, które zresztą wygrali. Dlaczego zwyciężyli bieńkowie, skoro rok wcześniej byli na 25 miejscu? Dzięki ciekawej metodzie treningów: Jan Socha wydłużył miejscowy tor przeszkód – bez wiedzy ćwiczących – tak, aby młodzi strażacy mieli przekonanie, że mozolnie i wolno poprawiają swoje wyniki. Prawda wyszła na jaw podczas wspomnianych zawodów, gdzie z łatwością uzyskali fenomenalne wyniki na trasie o zwyczajowej długości¹⁰. Jan Socha jest właścicielem zabytkowego motocyklu „Urania” (rocznik 1939) odziedziczonego po ojcu. Od kilku lat aktywnie uczestniczy w lokalnych zjazdach zabytkowych pojazdów. W 2011 roku przy miejscowej kuźni znajdował się punkt etapowy rajdu Prajzka Rayli¹¹.

Syn Jana, Robert, urodził się w 1982 roku z małżeństwa z Gertrudą z domu Studniczek. Od ojca uczył się fachu kowalskiego, ukończył szkołę zawodową w Raciborzu oraz kurs kowalstwa w Gliwicach. Od 9 lat jest mistrzem kowalskim. Pracuje w jednym warsztacie z ojcem. Po rodzicu odziedziczył zainteresowania strażackie oraz pasję kolekcjonowania starych motocykli. Na wspomnianym rajdzie z 2011 roku uczestniczył na „Simsonie Awo” (rocznik 1956).

Kuźnia Jana Sochy i jej wyposażenie

Kuźnia usytuowana jest tuż przy domu. Sercem każdego warsztatu kowalskiego jest bez wątpienia palenisko. Na okapie zapisano kredą datę 1702 rok, odnoszącą się do przekazu rodzinnego, związanego z założeniem w tym miejscu pierwszej kuźni Janka Sochy. Na środku warsztatu znajduje się stalowe kowadło ważące 289,5 kg, nieco dalej mniejsze o wadze 70 kg. Obok stoją rzędem liczne młoty, jeden z nich waży 15 kg. Najczęściej używanym młotkiem jest ten ważący 2 kg. Młoty mają liczne zastosowanie w pracach kowalskich. Używane są do bezpośredniego obrabiania żelaza, jak np. kucie, zginanie, spawanie czy rozklepywanie oraz do pobijania nimi w inne przybory służące do przebijania otworów, przecinania i kształtowania. W kuźni nie może zabraknąć takich narzędzi trzonkowych jak: przecinaki, nadstawki, kształtowniki. Kleszcze, tak jak młoty i kowadła, są narzędziami zaliczanymi do podstawowego wyposażenia warsztatu, służą bowiem do przytrzymywania i chwytania rozżarzonego żelaza.

We współczesnej kuźni znajdują się również maszyny i urządzenia wspomagające proces kucia, są to: młot resorowy i na sprężone powietrze, dwie prasy mimośrodowe. W warsztacie zachowano jeszcze tokarkę i wiertarkę

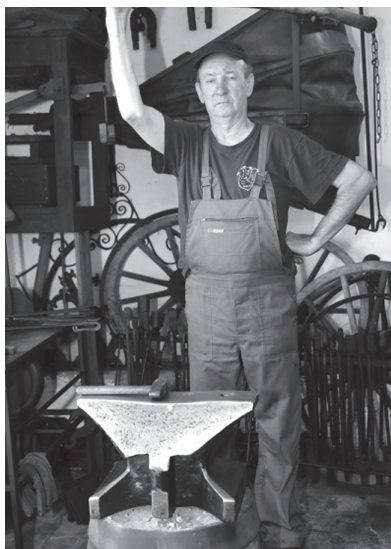
■ 10 Badania terenowe Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, czerwiec–lipiec 2013 roku.

11 Wodzisławianie na Prajzka Rayli 2011, <http://www.naszwodzislaw.com/index.php/site/art/5/12/1509>, dostęp: 19.07.2013.

z 1938 roku. Przed kuźnią znajdują się kolejne urządzenia mechaniczne: nożyco-prasa, dwie prasy mimośrodowe o nacisku 63 ton i 25 ton, prasa hydrauliczna o nacisku 80 ton, młot sprężarkowy, nożyce, szlifierka i piła tarczowa. Dziś w warsztacie wykonuje się kute bramy, ogrodzenia, ruszty, kominki czy balustrady. Dziełem Sochów są kraty zdobiące kościoły w Nysie i Warszawie oraz w pobliskim pałacu w Chałupkach¹².

Muzeum kowalstwa w Bieńkowicach

Jan Socha wraz z synem Robertem utworzyli w 2000 roku – w dawnym chlewie – jedno z największych w Polsce prywatnych muzeów kowalstwa¹³. Pomysł na jego założenie pojawił się, kiedy syn Robert zaczął uczyć się pracy w warsztacie: „To on mnie do tego namówił i to jego zasługa. Nasze Muzeum to hołd dla moich przodków”¹⁴. Odwiedzają je wycieczki z całej Polski, wielu krajów Europy, a nawet goście z USA. Podziwiają zabytkowy miecz z pierwszej kuźni i setki innych narzędzi, urządzeń i wyrobów, o których kowal z Bieńkowic potrafi barwnie opowiadać. Połamane, datowane na 1700 rok kowadło zajmuje naczelne miejsce w muzeum. Pięć lat temu odnaleziono w pobliskiej składnicy złomu jego brakujący element. Ciekawym eksponatem jest zabytkowa maszyna do wykrawania blaszanych znaków drogowych. W muzeum znajdują się historyczne narzędzia do podkuwania krów i koni, które jako siła pociągowa musiały być okuwane co 4–6 tygodni. Celem tego zabiegu było zabezpieczenie kopyta przed nadmiernym ścieraniem się na twardych drogach. Przed założeniem podkowy trzeba było wykonać czynności pielęgnacyjne polegające na



Fot. 3. Jan Socha w muzeum kowalstwa
Fot. Antoni Kreis, 2013 rok.

■ 12 Badania terenowe Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, czerwiec–lipiec 2013 roku.

13 Inne muzea kowalstwa w Polsce: w Wojciechowie (założone w 1993 roku przez Wiesława Czernieca, zbiory liczą ponad 1000 eksponatów), w Warszawie (założone w latach 90. XX wieku z inicjatywy małżeństwa Eleonory i Zdzisława Gałęckich), w Oblęgorku (dorobek artystyczny rodziny Moćków), w Hajnówce (istnieje od 2003 roku z inicjatywy Stanisława Mierzwińskiego), w Pruszkowie (z inicjatywy Waltera Kotyrby i gminy Pruszków).

14 A. Król, *Kowalstwo ma we krwi*, www.raciborz.naszemiasto.pl/arttykul/309846,kowalstwo-ma-we-krwi, dostęp: 05.02.2010.



Fot. 4. Jan Socha w swym domu

Źródło: fot. Antoni Kreis, 2013 rok.

usunięciu nożem martwego rogu, wyrównaniu powierzchni specjalnym pilnikiem – zdzierakiem. Potem dopiero przystępowano do przymiarki, a następnie rozgrzaną podkowę chwytało szczypcami, dopasowywano i przybijano gwoździami, zwanymi podkowiakami, do kopyta. Do tej pracy stosowano młotki z jednym końcem rozwidlonym, służącym do wyciągania starych gwoździ. Potrzebne też były obcęgi, którymi można usunąć główki gwoździ. W zależności od pory roku kowal stosował różnego rodzaju podkowy, w lecie używał gładkich lub z niewielkimi hacelami, w zimie zaś haceli zaostrzonych w kształcie klina, najczęściej śrubowych, które umożliwiały koniom chodzenie po śliskim zamrożonym gruncie. W muzeum możemy zobaczyć również podkowy lecznicze umieszczone na drewnianej desce.

W domu Sochów znajdują się rodzinne pamiątki: stare pożółkłe fotografie, dokumenty związane z pobytem Aloisa Sochy w obozie w Swierdłowsku na Syberii (lata 1945–1949), pałasz huzarski sprzed I wojny światowej i wiele innych, bezcennych przedmiotów.

Państwo Socha dbają o zachowanie swego dziedzictwa, aby historia rodziny nie została zapomniana, prowadzą kronikę. Od lat aktywnie i z zapałem uczestniczą w krajowych i międzynarodowych turniejach, pokazach kowalskich. Biorą udział w wystawach, chętnie wypożyczają innym muzeom swoje unikalne i cenne eksponaty. Zdobyli wiele prestiżowych nagród i wyróżnień, np. Najlepszy Warsztat Kowalski w 1963 roku¹⁵.

■ 15 E. Antonin, *Tradycje kowalstwa na Śląsku*, 18.07.2011, www.czwa.odr.net.pl, dostęp: 22.07.2013.

Jan Socha – Work and Passion of a Blacksmith from Bienkowice

Jan Socha lives and works in Bienkowice close to Raciborz. He is a blacksmith in the 8th generation of the family settled in this region. He continues the Socha family blacksmith tradition together with his son Robert and brother Wilhelm who lives in the neighborhood. Jan Socha is not only a blacksmith but also a fireman and a collector of historical souvenirs (which explains his interest in the museum of blacksmithing), and also an old motorcycles buff. Jan Socha has interesting stories to tell about the beginnings of blacksmithing in Bienkowice which dates back to the 1683 when the army of Jan III Sobieski marched for the relief of Vienna.